

nie wchodził oprócz niego o piątej godzinie, a o prócz pana o szóstej, i że nikt nie powracał tam przed jego przyjściem razem z żoną w nocy... Zupełnie jak i pan nie chciał mi wierzyć. Przysięgałem mu na zwoiki, jakie tam były, że mówię prawdę,

— Gdzie były te zwoiki?

— W jego pokoju.

— Czy był to już trup?

— Oddychał jeszcze.

— A więc nie był to trup.

— Oh, proszę pana, to prawie wszystko jedno. Proszę tylko pomyśleć, że trafiony był w serce.

Wreszcie ojciec Bernier zaczął nam mówić o zwoikach, na nieszczęście jednak mało co wiedział w tym względzie. Sprawa cała odbyła się — jak mu się zdawało — w mgnieniu oka, a przytem był on za dzwiami. Opowiadał nam, że wrócił wolno do siebie i chciał się położyć spać, gdy nagle on i matka Bernier usłyszeli tak gwałtowny hałas, iż się tem przerazili. Był to łoskot przewracanych mebli, uderzeń w ściany. „Co się tam dzieje? — zawołała jego żona i w tej chwili dobiegł ich głos pani Darzac, która wołała: „Na pomoc!“ Ojciec Bernier pobiegł natychmiast do drzwi i zaczął krzyczeć, by mu otworzono. Wewnątrz toczyła się walka na podłodze. Słyszał przyspieszone oddychanie dwojga ludzi i rozróżnił głos Larsana, gdy mówił: „Jeszcze ten cios i będę cię miał!“ Potem pan Darzac zawołał osłabionym głosem: „Matyldo, Matyldo!“ Widocznie musiał być pod Larsanem, gdy nagle roz-

legł się strzał. Huk mniej przestraszył ojca Berniera niż krzyk, jaki mu towarzyszył. Można było pomyśleć, że pani Darzac została śmiertelnie ranna. Bernier nie umiał wytłomaczyć zachowania się pani Darzac. Dlaczego nie otworzyła mu drzwi? nie odsunęła zasuwki? I w jaki sposób natychmiast po strzale one się rozwarły. Pokój był pogrążony w ciemnościach, gdyż świeca zgasła podczas walki i lichtarz upadł na podłogę; pan Darzac pochylony był nad kimś, co śmiertelnie harczał. Bernier zawołał na żonę, by przyniosła światło, lecz pani Darzac nie chciała tego. „Nie, nie! nie potrzeba światła! Przedewszystkiem, żeby on nic nie wiedział!“ I w tej chwili pobiegła do drzwi, mówiąc w podnieceniu: „idzie już, idzie! słyszę go! otwórzcie drzwi! chcę go przyjąć!“ I ojciec Bernier otworzył drzwi, a ona szeptała: „idźcie stąd, aby on nic nie wiedział!“

Stary sługa opowiadał dalej:

— Pan wpadł jak huragan. Wprowadziła pana do salonu starego Boba. Pan nic nie widział. Byłem przy panu Darzacu. Człowiek na podłodze przestał jęczeć. Pan Darzac ciągle pochylony nad nim, rzekł mi: „Prędko worek i kamień i do morza; słuch o tem zaginie!“ Pomyślałem wtedy o swym worku od kartofli; żona pozbiierała je, lecz ja je wysypałem znowu i worek przyniosłem. Czyniliśmy jak najmniej hałasu. Przez ten czas pani rozmawiała z panem w salonie starego Boba, a pan Sainclair rozpytywał, jak to słyszeliśmy, moją żonę. Ostrożnie wsunęliśmy zwoiki do worka, który pan Darzac mocno zawiązał. Lecz wtedy odezwał się:

„Dam jedną radę, nie należy rzucać do wody. Ona nie jest dosyć głęboka. Bywają dnie, w których morze jest tak przezroczyste, iż widać dno.“ — „Cóż więc uczynić?“ — zapytał pan Darzac. Odpowiedziałem mu: „Sam nie wiem, proszę pana. Wszystko, co mogłem uczynić dla pana i pani przeciw takiemu bandycie, jak Fryderyk Larsan, już zrobiłem. Niech pan nic więcej odemnie nie żąda i niech Bóg pana ochrania“. I wyszedłem z pokoju, a u siebie zastałem pana Sainclair. Potem pan spotkał się z panem Rouletabillem. Co zaś do mojej żony, to omal nie zemdlała, gdy zobaczyła, że pan Darzac jest powalany cały krwią. O, proszę panów, moje ręce są jeszcze czerwone. Oby tylko nie przyniosło to jakiego nieszczęścia! Zresztą spełniliśmy tylko swój obowiązek. A był to niezwykle bandyta!... A chcąc panowie, bym powiedział swe zdanie?... Nie będzie można ukryć podobnej sprawy... i lepiej zaraz zawiadomić policję... Przysięgam milczeć i będę milczał, o ile tylko będę mógł, ciesząc się jednak, że mogłem wypowiadać się z tego ciężaru przed panami, którzy są przyjaciółmi państwa... i panowie będą mogli przekonać państwa... Po co ukrywać? Przecież to chwalebne zabić Larsana! Przepraszam, że go nazwałem po nazwisku... Pani Darzac obiecała mi także dużo pieniędzy za milczenie! Co ja z nimi będę robił?... Szczęśliwy jestem, że mogę służyć pani. Lecz kiedy chce, bym milczał, dobrze!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

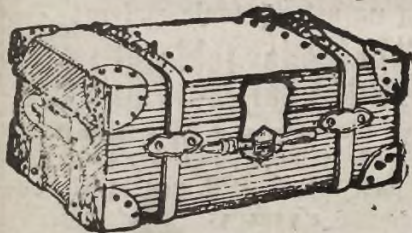
Telefon 331.

KRAKÓW, ulica św. Tomasza L. 4.

Telefon 331.

## Srebro chińskie i prawdziwe M. JAKUBOWSKI

### Przybory kościelne poleca: Kraków, Sukiennice L. 26-27 (od strony Ratusza).



**Wielki wybór** Kufrów, torb, walizek, damskich torbek, torb z neceserami, kufereków na kapelusze damskie i kufrów trzcinowych na system angielski własnego wyrobu poleca na sezon Pierwsza krajowa fabryka Leopolda, ROSENZWEIGA lwów, Sykulska 2 w podwórku. Pokrowce. Reperacje uskutecznia się najspieszniej.

**WODA KOLONSKA** JEST SPECYALNOŚCIĄ FABRYKI „TLEN“ GDY WIEŚC POSZŁA, ŻE WODĘ TAKĄ ROBIA W TLENIE „FABRYKANCY Z KOLONII POPADLI W OMDLENIE, A GDY WŁASNA ICH WODA NIE MOGŁA OCUCIĆ, KUPIONO WODĘ W TLENIE, BY IM ŻYCIE WRÓCIĆ.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że Reprezentację naszą dla Galicyi objęła firma

**Józef Olkuszniak**

DOM HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY, KRAKÓW  
UL. SŁAWKOWSKA L. 23

a polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności, pozostajemy z wyrazem

wysokiego poważania

Oddział towarowy Banku eskontowego i wymiany Biała-Bielsko.

[Reprezentacja dla Galicyi

Oddziału towarowego

BANKU ESKONTOWEGO I WYMIANY BIAŁA-BIELSKO

**JÓZEF OLKUSZNIK**

Kraków, ul. Sławkowska L. 23. Telefon 954

sprzedaje hurtownie i po cenach przystępnych

**WĘGLE** z pierwszorzędných kopalń do celów domowych i przemysłowych.

Na żądanie posyłamy cenniki odwrotnie. — Przy wszelkich mniejszych i większych zamówieniach zupełna gwarancja dostawy.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że objąłem

[Reprezentację dla Galicyi]

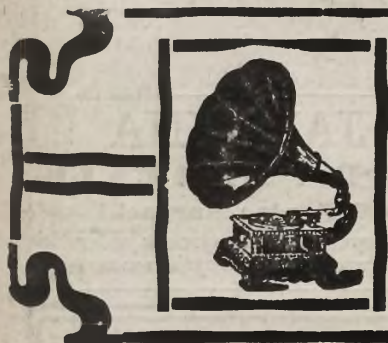
Oddziału towarowego

BANKU ESKONTOWEGO I WYMIANY BIAŁA-BIELSKO

Dziękując wszystkim dotychczasowym P. T. Odbiorcom moim za łaskawe zaufanie i względy, polecam nadal moje usługi Szanownej P. T. Publiczności i kreślę wyrazy wysokiego poważania

**JOZEF OLKUSZNIK**

Dom handlowy i przemysłowy, Kraków  
ul. Sławkowska 23. Telefon 954.



FRANCUSKIE

**PATHEFONY**

S. Grudziński & T. Berger, Kraków, Szewska 10

Grające bez igły, czyste i naturalnie od k. 45.— Płyty po k. 450. Gramofony od k. 24.— Płyty najlepszych marek. Naprawy. Przeróbki gramofonów na Pathefony. Cenniki gratis.

## AUSTRYACKI PRZEMYSŁ LINOLEUM i CERAT

Kaków, Rynek 1. 10.

Specyalne składy: Praga, Berno, M. Ostrawa, Wiedeń, Preszburg, Graz

Korkowe Dywany, Chodniki i Dywaniki. Ceratowe Serwety, Fartuchy, Torby na kupno. Ceraty dla tapicerów, introligatorów i stolarzy. Kokosowe chodniki i rogózki. Tapety-Linkrusta. Torby i teczki szkolne. Płachty nieprzemakalne. Pasta do odświeżania Linoleum i Posadzek.

**Artykuły gumowe**

jakoto: chirurgiczne, Poduszki podróże, Wanny, Gąbki, Prześcieradła, Czapki kąpielowe, Zabawki, Piłki nożne i tenisowe, Szauchy.

Kalosze rosyjskie i angielskie.

Oryginalne angielskie Płaszcz gumowe.